





## Polacy w Kijowie przeciw narodowej-demokracji.

Na Rusi utworzyło się stronnictwo „Pracy Narodowej”, w którego skład wchodzi przedstawiciele sfer ziemiańskich. Stronnictwo to wzięło udział w ostatnim zjeździe politycznym w Moskwie, a jego przedstawiciele weszli do Rady Zjednoczenia międzypartyjnego. Już na pierwszym plenarnym posiedzeniu Rady 21-go sierpnia stwierdzili przedstawiciele „Pracy Narodowej” różnicę poglądów i ujeli tę różnicę w szereg zasadniczych postulatów. „Echo Polskie”, które o powyższym fakcie donosi, zamieszcza w numerze z 15 września następującą uwagę:

Ferment w sferach ziemiańskich na kresach, wywołany nieprzebiegającą w środkach taktyką grupy narodowo - demokratycznej, ujawnił się w jeszcze jednym, głośniejszym fakcie. Nakładem grona ziemian wyszła niedawno w Kijowie broszura p. t. „Nasze sprawy a narodowa - demokracja”, podpisana przez p. Dymitra Bożeniec-Lesznickiego. Pod pseudonimem tym, jak informuje „Gazeta Narodowa”, kryje się należący do sfer ziemiańskich wybitny publicysta, oraz rzecznik katolicyzmu, pojętego przede wszystkim, jako dążenie do tryumfu wzniosłych zasad etyki chrześcijańskiej. Broszura omawia polski zjazd na Rusi, pierwszy zjazd do przewrocie państwowym, na którym zebrać się mogła nasza społeczność na kresach, kreśli barwnie walkę owej społeczności z wynaradawiającymi tendencjami caratu i jej nadzieje, że na tym pierwszym zjeździe omówi się sprawy wspólne, bolące swą aktualnością, sprawy z dniem pracy ciężkiej na zagonie ojczystym związane. Przyjechali zarówno ci, którym grozi wywłaszczenie, jak i ci, którym nadzieja zwiększenia nadziałów zająłła, przyjechali, aby „zabrać się w kupę”, zbić się w gromadę polską, jedną, silną, nierozdzielalną.

Narodowo - demokratycznych przywódców zjazdu nie wiele wszakże obchodziły sprawy kresowe. „Partii, która opanowała Polski Komitet Wykonawczy, potrzebny był zjazd ten po to, by zachwiane stanowisko wzmocnić i ostatecznie oddać w jej ręce całą wykonawczą władzę na Rusi. Ze względów partyjnych, których motywy i cele tkwią poza Rusią, potrzebne było zwołanie zjazdu, dla odegrania komedji solidarności pod sztandarem narodowej demokracji, komedja zaś ta może się im przydać gdzieindziej, teraz lub potem, jako poważny atut w ręku. Tym, którzy uciekali ze Lwowa wraz z cofającymi się wojskami rosyjskimi w strachu przed zbyt doraznym

sędem opinii polskiej, tym, co stracili już kredyt w Polsce i wszelkie znaczenie w kraju, wrogom niepodległości, która ich straszyla widmem społecznego postępu, a co dla nich gorsza, widmem utraty wpływów, stanowisk, synekur, protekcji i możności prowadzenia samolubnej, zgubnej partyjnej polityki na własną rękę w imieniu narodu, potrzeba było znaleźć pole do uratowania zaszarganej reputacji, pole do niezawodnego popisu”.

Tak pisze nie demokratą emigracyjny, duchem insynuowanego mu germanofilstwa prześlaski, ale ziemianin polski na Ukrainie, rzecznik katolicyzmu i kultury demokratycznej w jego duchu szerzonej. W słowach mocnych i męczugą prawdy boleśnie smagających, zamyka p. D. Bożeniec - Lesznicki taktykę obozu jedynej „narodowej”, jego oddziaływanie na niewyrobione politycznie społeczeństwo faniami efektami akcesoryjów politycznych i religijnych i piętnuje nadużywanie hasła świętego i uczuć głębokich, wyzyskiwanie przywiązania religijnego „na rzecz czysto partyjnych celów”.

„Robota narodowa - demokratyczna — stwierdza autor — jest w stosunku do kościoła całkiem destrukcyjna i każdy, komukolwiek droga jest sprawa katolicka, powinien to jasno sobie uświadomić. Nie wątpimy, że i w szeregach narodowej demokracji znajdują się także ludzie wierzący i sprawie katolickiej oddani, niechże więc oni przede wszystkim zrozumieć zechcą ten błąd, jaki popełniają, zarówno ze szkoda dla religii, jak i naszego narodu. Zjazd polski w Kijowie był smutnym doświadczeniem, na wiele rzeczy oczy nam otworzył, wielu prawd powinien nas nauczyć. Niechże to doświadczenie na marne nie pójdzie!”

Nie możemy — pisze „Echo Polskie” — nie zanotować głosów powyższych, z poważnych sfer płynących, z głębokim zadowoleniem moralnym. Nie dlatego, że od narodowej demokracji dzieli nas inny program i inna taktyka. — Różnice programowe dzieli nas bowiem i od innych ugrupowań politycznych. Zadowolenie moralne wynika z innych pobudek. Dążymy do uzdrowienia życia politycznego. Pragniemy, aby uczciwość nie była czemś zbędnym zgoła w tem życiu, aby demagogia była oceniana na równi z szantażem, a by granie na niedojrzałości i nie wyrobieniu politycznym tłum, nie rugowało rzeczowej agitacji stronnictwa politycznego. To nas łączy w jeden obóz z autorem cytowanej broszury i wyraźnie przeciwstawia narodowej - demokracji.

## Wobec nowej konferencji.

Nowe ministerjum koalicyjne rosyjskie, rozpoczęło swą działalność od wydania odezwy, w której wyluszcza swój program polityczny.

Dla nas najważniejszem jest ten wstęp odezwy, który omawia pogląd rządu tymczasowego na przyszły pokój. Bez względu na swe stanowisko co do polityki wewnętrznej, gabinet rosyjski zapowiada, że co do tego punktu przytrzymywa się będzie postulatów, wypowiedzianych wkrótce po wybuchu rewolucji przez Radę robotników i żołnierzy, która rzuciła hasło pokoju bez aneksji i odszkodowań. Duchowym twórcą tego hasła był Kierenski i skoro znajduje ono swój wyraz w odezwie nowego rządu, na którego czele stoi on również, to stwierdzić należy, że idee Kierenskiego zakorzeniły się już głęboko nawet w tych kołach, które były im dotychczas przeciwnie.

Jednocześnie jednak rząd rosyjski obwieścił, że wkrótce odbędzie się konferencja przedstawicieli koalicyji, w celu omówienia zagadnień, związanych ze sprawą pokoju. Zachodzi teraz pytanie: czyje stanowisko zwycięży na tej konferencji? Jak wiadomo, koalicyja zachowuje się bardzo niechętnie względem poglądów rosyjskich i chociaż brak jej odwagi odrzucić je ryzałtem, stara się ona przynajmniej wszelkimi siłami osłabić wrażenie, jakie hasła rewolucji wywarły na demokracje całego świata. Zarówno Anglja, Francja i Włochy, jak i pomniejsze państwa nie wyrzekły się dotychczas nie ze swoich aspiracji zaborszych, starają się je jedynie upozorować rozmaitemi sofizmami, nie mającymi nic wspólnego z głoszonemi hasłami, a często nawet — będącymi z niemi w rażącej sprzeczności.

Wątpliwem jest, czy rząd rosyjski potrafi przekonać sprzymierzeńców do swych postulatów. Zważyć należy, że spory procent członków rządu stanowią kadeci, a więc sympatycy najbardziej nacjonalistycznie i wojowniczo usposobionego stronnictwa, które swoje wpływy zawdzięcza w dużym stopniu opiece poselstw państw koalicyji; w szczególności zaś — sir Buchanana, ambasadora Anglii. Te właśnie czyniki podrywać będą autorytet stanowiska demokracji rosyjskiej i wyteżą swe siły, by bardziej jeszcze podporządkować Rosję interesom sprzymierzeńców.

Pewną wskazówką w tym kierunku służyć może ten ustęp ostatniej odezwy nowego rządu, w którym jest mowa o tem, że Rosja nie zawrze pokoju inaczej, jak wspólnie z resztą koalicyji. W ten sposób gabinet petersburski wyzeka się całkowicie wpływu na przy-

spieszenie końca wojny i powierza rozstrzygnięcia sprawy tej koalicyjom. Nadto p. Kierenski obiecuje, wypędzić nieprzyjaciela z kraju. Aczkolwiek pobożne to życzenie kończy się, dziwnym zbiegiem okoliczności, zwykle dalszym posunięciem się tegoż nieprzyjaciela w głąb państwa rosyjskiego, to jednak wstawienie podobnej obietnicy do odezwy wskazuje na to, że ministerjum „koalicyjne” gotowe jest do daleko idących ustępstw względem żądań entente’y. Wszak podobnego tonu używał w swych ostatnich manifestach zdeponowany car.

Ze demokracja rosyjska zdaje sobie doskonale sprawę z dwulicowości nowego rządu, dowodzi stanowisko, jakie względem niego zajął parlament prowizoryczny, oraz Rada robotników i żołnierzy. Wobec tego, że na wniosek Ceretéllego, obrady parlamentu ogłoszono za tajne, brak nam szczegółów, jednakże z tych wieści, które notuje prasa rosyjska, wynika, że odezwa ministerjum znalazła tam należącą ocenę. Jak dalece burzliwą była dyskusja, wskazuje jej charakterystyka, podana w „Birż. Wied.”. Organ p. Proppera twierdzi mianowicie, że „parlament robi wrażenie domu warjatorów”.

Być może więc, że wbrew własnej woli, rząd rosyjski zając będzie musiał na konferencji, stanowisko zdecydowanie pokojowe, a w takim razie i inne rządy entente’y pójść będą musiały na ustępstwa. Wówczas też rezultaty tej konferencji stanowiąc będą mogły znaczący krok naprzód na drodze do pokoju.

## Śród socjalistów francuskich.

Dyskusja na ostatnim zjeździe partyjnym socjalistów francuskich w Bordeaux wykazała, że jednomyślność, jaka tam panowała dotychczas, teraz już nie istnieje. Przeciwnie; różnice w poglądach na taktykę w najbliższej i dalszej przyszłości zaostrażają się coraz bardziej i zagrażają zupełnem rozbiściem stronnictwa na dwa wrogie obozy, na wzór rosyjski: większości i mniejszości.

Większość, której stanowisko uważane jest urzędowo za wyraz poglądów francuskich robotników, jest to właśnie ten odłam, który potrafił pogodzić doktrynę socjalistyczną, w istocie swej wybitnie pacyfistyczną, z propagandą militarystyczną i wojenną, tłumacząc to obłudnie koniecznością „ratowania od zagłady zdobytych cywilizacji”. Wychodząc z tego założenia, obóz ten uznał za możliwe wziąć udział w rządzie burżuazyjnym, do którego delegował dwu swoich członków. Uchwala on wszelkie kredyty wojenne i odrzuca myśl o wszczęciu rokowań pokojowych, kierując się temi samymi pobudkami, co burżuazyjne frakcje parlamen-

# Żony!

**K**tó z nas wszystkich nie widział by chętniej, gdyby zamiast granatów kuto kosy i budowano maszyny! Ale do tego potrzebny jest pokój i spokój w kraju. A tamci nie życzą nam tego. Czy nie czytaliście, jak się wśmiewali z naszej rzetelnej oferty pokojowej?

**N**iech będzie jak najciężej: jeszcze chwilę iść musil Kobiety pamiętajcie o waszych mężach, braciach i synach! Dawniej mogliście tutaj troszczyć się o nich. Obecnie potrzebują oni was jeszcze znacznie bardziej, bo listy tylko i paczki teraz nie wystarczą.

**K**to z was mógłby spokojnie patrzeć na to, jak wrogowie w wielkich zastępach przypuszczają szturm, a wasi mężowie, wasi bracia i synowie nie mieliby ani jednej kuli, którąby mogli włożyć w fuzję? Czy nie wołałybyście poświęcić ostatniego oszczędzonego grosza aby wasi nie byli bezbronni?

# Matki!

**D**latego pomóżcie im w ciężkiem rzemiośle!  
**Podajcie im w celu obrony broń i amunicję!**  
**Podpisujcie pożyczkę wojenną!**

**M**atki, pamiętajcie o waszych dzieciach. Gdy były jeszcze całkiem małe i bezbronne, wtenczas z pewnością każda z was kiedyś myślała sobie: „Moje dziecko ma mieć dobrze w życiu!”  
**Matki!** O ile więcej ma to znaczenie teraz! Dzieci wasze muszą widzieć lepsze czasy, niż my je przechodzimy. Biada nam, jeśli kiedyś przyjdą i powiedzą nam: czemu nie użyliście nam i czemu wtenczas nie wytrwaliście do końca?

**M**atki, każdy fenig, który pożyczacie ojczyźnie, ułatwia dzieciom waszym przyszłość! Dlatego pomagajcie, aby kiedyś nie musiały znosić biedy i aby mogły zostać wolnym, silnym narodem.

**Podpisujcie pożyczkę wojenną!**









